CZĘŚĆ XVIII. № 81. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

PIĄTEK, $\frac{14}{26}$ PAŹDZIERNIKA.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził w roku przyszłym, 1839, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Osoby życzące nań prenumerować, proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{1}{2}\frac{3}{5}$ *Października.*

Przez roskaz dzienny CESARSKI, z d. 2 b. m., Moskiewski Wojenny Jenerał Gubernator, Jenerał jazdy xiążę *Golicyn 1*, otrzymuje urlop za granicę na rok jeden, dla poratowania zdrowia — sprawowanie jego obowiązków w wydziale wojskowym, polecone zostaje Komendantowi Moskiewskiemu, Jenerał-porucznikowi *Staal.* — Dowodzca 1 brygady 1 lekkiej dywizyi jazdy gwardyjskiej i pułku konnych grenadyerów gwardyi, Jenerał-major *Sass 2*, zaliczony zostaje do orszaku J. C. MOŚCI. — 4 tegoż m., Dowodzca 1 brygady 5 lekkiej dyw. jazdy, Jenerał-major *Łanskoj 2*, mianowany Dowodzcą 1 bryg. 2 dyw. ułanów, na miejsce Jenerał-majora *Wiżyckiego*, który obejmuje Dowodztwo 1 bryg. 5 dyw. lekkiej jazdy. — Adjutant Naczelnika Głównego Morskiego Sztabu J. C. MOŚCI, Kapitan-lejtnant ekwipażu gwardyi von *Glazenap 1*, mianowany Fligel-adjutantem J. C. MOŚCI.

— Przez Reskrypta CESARSKIE, mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 s klassy koroną, 18 Września, Członek Rady i Prezes Kommisyi budowniczej Ministerstwa Skarbu, Rzecz. R. St. von *Treibluth* i Św. Anny 3 klassy, 15 Września, Królewsko Pruski nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny przy Dworze Wiedeńskim, hrabia *Maltzan.*

— W nagrodę gorliwej służby mianowani Rzeczywistemi Radzcami Stanu, Radzcy Stanu Prezesi Izb Skarbowych: Simbirskiej, *Filipow;* Grodzieńskiej, *Wielenin*, i Smoleńskiej, *Bezkorowajnyj*, tudzież urzędnicy do szczególnych polecen przy Ministerstwie Skarbu: *Tułubjew* i *Grecz.*

— W mieście Nerechcie, (w gubernii Kostromskiej) w nocy na 17 Września, wybuchnął pożar, który, podsycany mocnym wiatrem, odejmującym wszelką możność gaszenia ognia, w ciągu pięciu godzin zniszczył 180 domów z innemi zabudowaniami. W liczbie tych zgorzały: Magistrat, Sąd Sierocy, Szpital, Szkoła powiatowa, Apteka, Kantory Pocztowy i dzierżawy trunków, tudzież murowana Cerkiew.

N. CESARZ JMć, po otrzymaniu o tém doniesienia, raczył wyznaczyć na wsparcia dla pogorzałych, prócz 10,000 rubli s kapitału wspomożeń, znajdującego się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, nadto jeszcze 10,000 rub. i pozwolił otworzyć w całem Państwie składki ofiar dobrowolnych w tymże celu.

— 13 Września, miasto Syzrań, w gub. Simbirskiej, spustoszone zostało przez okropny pożar, który trwał 12 godzin. Mimo wszystkie przedsięwzięte środki, ogień przy gwałtownym wietrze pochłonął 572 domostwa, wiele innych zabudowań i uszkodził Cerkiew. Prócz summy 25,000 r. wyznaczonej na wsparcia dla pogorzałych s kapitału wspomożeń Min. Spraw Wewnętrznych, ofiarowane nadto zostały 37,000 rub. dla rozdania tym, co najwięcej ucierpieli, a mianowicie: 25,000 r., w imieniu N. CESARZA JMCI, 5,000 r. w imieniu N. CESARZOWEJ i 7,000 r. w imieniu JJ. CC. WW. WW. XIĄŻĄT i XIĘŻNICZEK.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 10 Października. Królowa Jmć prezydowała 6 b. m. w Windsor na Radzie Tajnej, na której parlament został odroczony do 4 Grudnia b. r.

— Rządzcy posiadłości angielskich w Ameryce zwołani zostali przez lorda Durham do Quebec. Ile wiadomo, cel tego zgromadzenia jest następujący: Pięć prowincyj składających Wielkorządztwo, jakoto: Górna i Niższa Kanada, Nowy Brunswick, Nowa Szkocya, i wyspa xięcia Edwarde, byłyby połączone pod rządem federalnym; każda prowincya zachowałaby swoje miejscowe prawodawstwo, i miała radę prawodawczą czyli izbę wyższą. Rządzca lub Namiestnik, w Radzie wykonawczej, miałby prawo roztrząsania billów i podawania modyfikacyj, ale nie odrzucania. Każda prowincya, bez względu na jej ludność i rozciągłość, posyła dziesięciu reprezentantów na ogólne zgromadzenie, stanowiące prawa w interesach ogólnych, lub wspólnych dwóm lub więcej prowincyom i rozpoznające, w stopniu appelacyi, sprawy należące dziś do Rady tajnej. Wielkorządzca, w Radzie tajnej, miałby względem billów, przyjętych przez zgromadzenie ogólne, taką władzę, jaką mają Rządzcy względem billów, które przeszły na zgromadzeniach prowincyonalnych.

Quebec, Halifax i Montreal, posyłałyby każdy po dwóch członków na zgromadzenie ogólne. To samo prawo służy każdemu miastu, którego ludność dójdzie do 15,000 dusz. S każdej prowincyi byłoby dwóch członków na parlament Wielkobrytański. Dochody s każdej prowincyi zostawałyby pod zawiadywaniem Izby prawodawczej, która wyznaczy pensye Rządzcy, sędziów i innych urzędników publicznych i opatrzy w ogóle potrzeby listy cywilnej. Taki jest obrys planu, który będzie złożony parlamentowi, jeżeli otrzyma zgodzenie się prowincyj. Kommisarze od każdej z nich przybędą niezwłocznie do Quebec, dla dania Wielkorządzcy wszystkich objaśnień, których potrzebuje i jeżeli zdanie ich będzie zgodne z jego widokami, główny cel, to jest polepszenie bytu mieszkańców za pomocą zmodyfikowania ustanowień politycznych, łacniej osiągniony zostanie.

— Jeżeli mamy wierzyć pismu, ogłoszonemu w *Morning Herald*, położenie Kanady jest krytyczne i każe się lękać nowych zaburzeń. Podług tego dziennika pograniczni mieszkańcy Stanów Zjednoczonych zachęcają powstańców i rozdają im broń. Wiadomość ta nosi wszystkie cechy przesadzonej.

— Odebrano tu dzienniki s Calcutta po 19 Maja włącznie. Treść ich nie jest zaspokajająca. Kompanija lekkiej piechoty w Assam otrzymała roskaz pilnowania przejść między Burmah i Wapaul, i przejmowania wszystkich listów. Z innych okoliczności, opisanych w tych gazetach, należy się obawiać wojny lub zamieszań w okręgu Indyjskim. Dwa pulki wojska Królowej i dwa korpusy krajowców odebrały roskaz wyciągnienia na granicę Assam.

— 5 b. m. miasto Liverpool nawiedzone zostało okropnym pożarem, który trwał dzień cały i wiele zniszczenia sprawił w najbogatszej części. Szkody szacowane są do 200,000 funtów. Wystrzały, które nastąpiły w skutek zapalenia się składu saletry, raniły wielu ludzi, a dwóch zabiły.

NOWINY S PORTUGALII.

Lizbona 2 Października. Ogólny wypadek wyborów zdaje się być bardzo przyjaźnym stronnictwu ultra-liberalistów.

— Bandy miguelistów nieprzestają pustoszyć prowincyj.

— 28 Września przybył do Lizbony J. K. W. Xiążę Jerzy Cambridge, pod imieniem lorda Culloden.

Paryż 11 Października. Zapewniają że gabinet francuski wzręcz odmówił pośrednictwa Anglii w zajściach Francyi z Mexykiem.

— Odebrano listy z Buenos Ayrès po 1 Sierpnia. Blokada przez okręty francuskie utrzymywała się jak najściślej, i jedynie statki z Montevideo mogły komunikować się z lądem. Oczekiwano przybycia statków, mających wzmocnić jeszcze flotę francuską.

— *Revue de Paris* twierdzi, że minister angielski w Swajcaryi P. Morier oświadczył Rządowi, iż gotów jest wydać pasport Ludwikowi Bonaparte, ale nie inaczej, jak z zakazem, iżby w podróży swojej nie przejeżdżał wcale przez ziemię francuską.

— S powodu spoźnionej pory roku, chrzest uroczysty Hrabi Paryża odłożony jest do przyszłej wiosny i odbędzie się w Fontainebleau, z wielką okazałością.

— Gazeta «le Nouvelliste Vandois» donosi, że Ludwik Bonaparte udał się po pasport do ministra angielskiego w Bernie, P. Morier. Ten znosił się s lordem Grenville, posłem angielskim w Paryżu i otrzymał od niego upoważnienie do wydania pasportu, na mocy zgodzenia się Prezesa gabinetu Francuskiego.

— Inne dzienniki Paryskie donoszą, że Ludwik Bonaparte już opuścił Szwajcaryą.

— Dzienniki opozycyjne korzystają z drożyzny zboża jaka panuje, dla rozsiewania zatrważających wieści.

— Podług najpoźniejszych wiadomości, na wezwanie dyrektoryatu federalnego, Rząd Kantonu Turgowii wydał Ludwikowi Bonaparte pasport do Anglii, przez Niemcy i Hollandyą. Xiążę w tym pasporcie oznaczony jest jako *urodzony w Paryżu, a zamieszkały w Arenenberg.* Pasport ten, opatrzony podpisem samego P. Bonaparte, został wizowany przez posla angielskiego w Bernie.

NOWINY Z HISZPANII.

Madryt 31 Września. Rapport jenerała Alaix o bitwie pod Perdon nie jest jeszcze ogłoszony urzędowie; ale nikt nie wątpi że strata ze strony Królowej była bardzo znaczna. Szacują ją na 800 żołnierzy i 700 oficerów. Działalność i przemagające siły jenerała Rivera nie przeszkodziły Merino'wi przejść Ebro ze swoją dywizyą i bogatym łupem. Rząd otrzymał wiadomość że Karliści zamierzają nową wyprawę.

— Ministrowie Wojny i Skarbu złożyli swoje urzędy.

Wenecya 6 Października. Cesarstwo JJ. Austryaccy przybyli tu wczora w najlepszém zdrowiu. Uroczystości s powodu tego przybycia mają trwać po 18 b. m.

Szwajcarya. Gazeta Bazylejska zawiera akt następujący: Na posiedzeniu Sejmu 6 Października, 17 kantonów podpisało notę następną, przesłaną Rządowi francuskiemu: «Gdy Xiążę Jmć de Montebello, poseł Króla Jmci Francuzów, przez odezwę z d. 1 Sierpnia, zażądał od władz związkowych, iżby Napoleon Ludwik Bonaparte zmuszony był do opuszczenia ziemi Helwetyckiej, Pełnomocnik (avoyer) i Rada Stanu kantonu Lucerny, w dyrektoryacie federalnym, odebrały od Najwyższego Sejmu roskaz odpowiedzenia co następuje:

«Kiedy Wielkie Rady kantonów wezwane były do naradzenia się w przedmiocie żądania xięcia de Montebello, głosy ich rozróżniły się we względzie położenia Napoleona Ludwika Bonaparte i zagadnienia o jego narodowości, ale nigdy we względzie tej zasady, iż żądanie wypędzenia jednego z obywateli Szwajcaryi, niepodobne jest do przyjęnia, jako przeciwne niepodległości samoistnego kraju.

«Odkąd Napoleon Ludwik Bonaparte, w celu opuszczenia ziemi Związku, poczynił kroki publiczne, których ułatwieniem dyrektoryat federalny jest zajęty, dalsze o tym przedmiocie narady Sejmu, byłyby nadpotrzebnemi.

«Pozostając wierną uczuciom, które od wieków łączyły ją s Francyą, Szwajcarya niemoże jednak nie wynurzyć otwarcie przykrego podziwienia, które w niej wzbudziły oznaki kroków nieprzyjacielskich, przedsięwziętych przeciw niej wprzód nawet, nim Sejm się zgromadził dla ostatecznego radzenia o przedłożonym mu przedmiocie.

«Sejm nie mniej od Rządu francuskiego pragnie, iżby takie nieporozumienia więcej się nie powtarzały i iżby nic podobnego nie naruszało przyjacielskich stosunków dwóch krajów, zbliżonych ku sobie równie wspomnieniami, jak i wzajemnemi interesami. Sejm ma nadzieję widzieć wkrótce przywrócone i ustalone między Francyą i Szwajcaryą dawne związki dobrego sąsiedztwa i starej wzajemności uczuć przyjażnych.»

Wiedeń. Cesarstwo JJ. Austryaccy wyjechali 30 Września z Werony do tutejszej stolicy.

Haga, 7 Października. Baron von der Duyn van Maasdam, Rządzca Hollandyi Południowej, otrzymał od Króla swego rozkaz udania się do Stuttgardt i proszenia Króla Jmci Wirtemberskiego o rękę drugiej Jego córki, J. K. W. Xiężniczki Zofii, dla J. K. W. Xiążęcia dziedzicznego Oranii.

Konstantynopol, 18 Września. Zięć Sułtana, Halil-pasza, powrócony został do łaski. Widziano go jednego z ostatnich dni w meczecie obok Sułtana.

— Powietrze morowe wybuchnęło w Metelin.

— Donoszą s Syryi, że, mimo ogłoszoną amnestyą, Ibrahim-pasza kazał stracić kilku przywodzców buntu.

— Podług dziennika Smyrneńskiego, szach Perski, niezrażony przeciwnością, której doznał w Herat, czyni przygotowania do nowego oblężenia i szturmu tego miasta.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Rozmaitości.

Oświecenie w Chinach.

(Ciąg dalszy.)

5) Rozpatrują się zagadnienia.

Dla rozpatrzenia zagadnień i na gubernialnym i na stołecznym examinie, wyznacza się po 40 osób z byłych magistrów i kandydatów. Dla powtórnego rozpatrzenia wyznacza się po ośmiu s pierwszych urzędników Państwa. Zagadnienia studentów, którzy otrzymali stopień kandydata, ze wszystkich gubernij odsyłają się do izby obrzędowej na rozpatrzenie, co trwa około roku. Zagadnienia ze stołecznego examinu rozpatrują się nazajutrz po ogłoszeniu. Izba mianuje czterech członków, s których każdy musi w zagadnieniach miejsca dobre oznaczyć i zdanie swoje zapisać, poczem ośmiu wyższych urzędników powtórnie też roboty przegląda, i jeśli znajdą się uchybienia w przeglądaniu, examinatorowie i urzędnicy ulegają odpowiedzialności. Piszący odpowiedzi na zagadnienia, za popełnione omyłki niedopuszczają się do następnego examinu, co stanowi stratę lat sześciu. W Pekinie i na gubernialnym i na stołecznym examinie sam Cesarz wyznacza trzy temata s czworoxięgu i jedno dla napisania wierszy.

Po uznaniu za dobre odpowiedzi, otwierają się zaklejone nazwiska piszących i ułożony regestr uroczyście wystawia się na publicznym placu.— Po examinie pałacowym dzie-

sięciu pierwszych kandydatów przedstawiają się Cesarzowi. Ogłoszenie regestru odbywa się z większą ceremonią niż po examinach gubernialnym i stołecznym. Pierwszy Magister, wraz z innemi magistrami, przychodzi dla przeczytania wystawionego regestru, a stamtąd osoby rządowe odprowadzają uroczyście pierwszego magistra do jego mieszkania. We trzy dni potém za bramą instytutu pedagogicznego stawiają pomnik s kamienia z imionami wszystkich nowych magistrów.

Student, który do poźnej starości, do lat 70 i 90 nieotrzymał stopnia na examinie gubernijalnym, uwalnia się od examinów ze stopniem kandydata. A jeśli to był zestarzały kandydat, to mu dają się jedwabne szkaplerze i tytuł obwodowego nauczyciela.

Jeśli kto z niższych xiążąt Cesarskiego domu oświadczy chęć stawania na gubernijalnym lub stołecznym examinie, Rzad xiężecy examinuje go wprzód s konnego i pieszego strzelania z łuku, a potém odsyła na examen gubernijalny do Rządu Obwodowego, a na stołeczny do izby obrzędowej Rząd lub izba proszą Cesarza o wyznaczenie dla nich tematów examinowych. Na pałacowym examinie xiążęta żołtopasowi examinują się jak inni kandydaci, lecz podczas przedstawiania Cesarzowi stają w przednim szeregu.

Jeszcze na gubernijalnych i stołecznych examinach w Pekinie uczniowie examinują się s tłumaczenia z języków Manczurskiego i Chińskiego, lub z Mągolskiego i Manczurskiego. To się wymaga tylko po Manczurach, Mągołach i Chińczykach ośmiu chorągwi. Do examinu dopuszczają się uczniowie mieszkający w Pekinie w trzeciem pokoleniu.

Instytut Pedagogiczny zostaje pod rządem głównodowodzącego, dwóch rektorów i trzech dozorców. Oni zawiadują kształceniem nauczycieli.

Do Instytutu przyjmują się studenci i uczniowie szkół skarbowych w Pekinie. Dzielą się oni na przedstawianych Dworowi pod różnemi tytułami, i na przyjmowanych z łaski Monarszej pod tytułem studentów instytutu.

Przedstawiani wchodzą ze szkół powiatowych: 1) corocznie przedstawiani. Ci wybierają się z uczniów, którzy długo byli na koszcie skarbowym. Z obwodowej szkoły powinien być co rok przedstawiony jeden, z okregowej co dwa lata po dwóch, s powiatowej jeden; 2) jako przedstawiani z łaski Monarszej, w skutek Łaskawego Manifestu; 3) jako przedstawiani s powodu szczególnych zalet; 4) jako przyłączeni; 5) jako przedstawiani podług ustawy, i 6) jako wybrani z lepszych. Względem ich przedstawienia zapada Ukaz Cesarski i przyjmują się co lat 12 po examinach, s których ostatni odbywają w Cesarskim Pałacu, w sali Tronowej. Po tym examinie otrzymują rangę 14 klassy i rozsyłają się do Izb, dla wprawy do urzędowych robot, inni na probę mianują się powiatowemi rządzcami lub nauczycielami; reszta zostaje na regestrze przyszłych nauczycieli.

Tak zwani studenci instytutu dzielą się na cztery szeregi: 1) studenci z łaski Cesarskiej. To są potomkowie sławnych uczonych, celujący studenci wyznaczeni do czynienia ofiar przodkom, uczniowie celujący ze szkół wojennych i studenci Chińczycy, uczący się matematyki; 2) studenci za służbę ojcowską. Kiedy wyjdzie Manifest łask, przyjmują się do instytutu synowie urzędników cywilnych w stolicy od 1ej do 8ej, w gubernijach od 1ej do 6ej klassy, a wojskowych od 1ej do 4ej klassy. Przyjmują po jednym synu. Nadto, jeśli kto z urzędników, pełniąc obowiązek służby, zginie od burzy na morzu, jeziorze lub rzece, jeden syn jego ma prawo być przyjętym do instytutu; 3) studenci celujący; 4) studenci podług prawa. Tak się zowią najlepsi uczniowie wszystkich trzech szeregów.

Uczniowie szkół skarbowych dzielą się na dwa szeregi: 1) skarbowych uczniów ośmiu chorągwi; 2) uczniów matematyki. Ci ostatni wybierają się s pomiędzy najlepszych uczniów szkół wojskowych i z najlepszych studentów powiatowych.

Uczniowie instytutu examinują się 15 każdego miesiąca, a uczniowie szkół wojskowych co półroku, stosownie do przedmiotów, s chińskiej literatury, z języka manczurskiego i z literatury mągolskiej. Nadto uczniowie wojskowi popisują się w strzelaniu z łuku.

Kurs zupełny trwa 36 miesięcy. Po upływie tego czasu studenci przechodzą na powiatowych nauczycieli. Dla uczniów etatowych ośmiu chorągwi kurs trwa lat dziesięć. Jeśli po tym czasie uczący się chińskiej literatury nie otrzymają stopnia studenta, a uczący się tłumaczenia z języków nie otrzymają stopnia tłumacza (Bateszi) lub pisarza w gabinecie Państwa. odsyłają się do swojej władzy do służby frontowej i tam dosługują się rangi pod-oficerskiej.

O uczniach instytutu, którzy w ciągu trzech lat okażą się celującemi w literaturze lub polityce, rząd przedstawia Cesarzowi i potem uczniowie tacy, dla doskonalenia się, jeszcze zostają trzy lata w instytucie, a po nich wychodzą na rządzców powiatowych. *(d. c. p.)*

Krytyka.

ROZBIOR PIERWSZEGO TOMU POEZYI J. J. KRASZEWSKIEGO, WYJĄTEK Z III TOMU «LITERATURY I KRYTYKI.»

(Dokończenie.)

W poezyi oznaczonej liczbą XX, pod napisem «*Wczorajsza i dzisiejsza*» znalazłem także bardzo ładny wiersz, który snadnieby można wziąść było za wiersz samego Mickiewicza, try-

bem bowiem tego wielkiego mistrza P. Kr. nadał swoim myślom kształty plastyczne, (jest to może jedna z głównym tajemnic sztuki) i zobaczył dwie miłości a szczególniej dawniejszą, powabną a zmysłową, własnemi oczyma Anakreona. Mówiąc o tych poezyach które nam się najbardziej podobały, nie możemy utaić że co się nam podobało najmniej, to urywek pod napisem *Marya Magdalena.* Długo szukaliśmy czy, to nie jest tłumaczenie z francuzkiego, tak przypominało to nam amplifikacyą w guście neofrancuzkim, który jak jest błahy, nikomu lepiej jak samemu Panu Kraszewskiemu nie jest wiadomo. Szkoła to bowiem Hugo'w i komp. mniema że trybem upoetyzowania obranego przedmiotu, jest deklamować o nim z przesadą aż do wywrocenia go na całkiem przeciwną tej, jaką miał stronę. Postąpiono w ten sposób tutaj i zapomniano że kościoł Chrystusa Pana uświęca żal i skruchę świętej Maryi Magdaleny, ale nie jej poprzednie życie.— I treść tej amplifikacyi i wiele jej obrazów, tak są niewłaściwe, że szczerze myślemy że trzeba się z tego jako z grzechu spowiadać.

Ze trzech dłuższych poematów, ktoreśmy odlączyli od innych, żeby o nich osobno pomówić, najpierwszy, pod napisem «*Barbara*» jest najsłabszy. Początkowa, a razem najgłówniejsza scena, zejście kochanków przez braci Barbary, wystawiona jest w guście jakiegoś melodramatu, gdzie i Radziwiłłowie, i August, i Barbara, podobni są doskonale do złych aktorów, którzyby ich role odegrywali: są tam i wejrzenia zbojeckie, i miecze, i heroiczne stawienie się xiążęcia, i wielomowne pośrednictwo Barbary pomiędzy bracią a kochankiem. Odwołujemy się do Pana Kraszewskiego, historyka Wilna, czy przypomina to wszystko czasy ostatniego *dziedzicznego* wielkiego xięcia Litewskiego. Inaczej, a razem prawdziwiej i poetyczniej opowiedziane jest to samo zdarzenie w zbiorze *Pamiętników o Królowej Barbarze*, według prostych a stawiących przed oczy obraz osób i stosunków wieku, słów latopisca litewskiego. Kiedy Król przyrzeczenie wprzód Radziwiłłom dane złamał i do siostry ich udał się nocą *samotrzeć*, (w poemacie podzisiejszemu rzeczy swobodniej się mają), Panowie Radziwiłłowie strzegli tego i pośpieszyli za Królem. Rozmowa była krótka, jakoż niezdaje się żeby mogła była iść łatwo i swobodnie: «Miłostywy Korolu! nie miał jesy czerez to do sie«stry naszoi chodyty, a tepier dla czobo jesy przyszoł.» Korol im powiadył «A szto wiedajete, możet tepieryszpoje «prystie moje ku siestre waszoj, uczynity wam bolszoju «sławu, czest i pożytok.» Oni rekli: «Boże daj to!» i zaraz przyprowadzili Plebana, którego na pogotowiu mieli.

Dalsze strofy poematu są parafrazą historyi Barbary, gdzie skon jej przypisany trucizmie Bony. Niepodobna nieżyczyć tym, którzy jeszcze wezmą ten szczegół naszych dziejów za przedmiot poetycznych utworów, a szczególniej historycznego romansu, ażeby podzielali zdanie P. *Balińskiego* «że jeżeli nie trucizna Bony, to równie zgubny, «choć powolniejszy smutek i niezasłużone umartwienia, o «zawczesny zgon przyprawiły Barbarę» bo wiodłoby to naturalnie do wystawienia starannego owczesnych stosunków i osób, czemby się więcej odsłoniło widoku na ten zajmujący dramat, na dwa dwory młodego i starego Króla, dwory Polski i Litewski, niż przypisując wszystko *włoskiemu ziółku*, albo wprowadzając zbyt zużytą figurę włoskiego zbira, jak u *Bronikowskiego.* Jak często prosta rzeczywistość ma wszelkie kształty poezyi, poznałem na nowo czytając w tylko co wspomuionych Pamiętnikach opisanie pobytu Barbary w Zamku Dubińskim na jeziorze i poniewolnie przypominało się przebywanie *Maryi Stuart* w Zamku i na jeziorze Lochleven. Zadne zapewne z tragedii i romansów, do których już powód dała historya Barbary Radziwiłłówny, nie przypomni jednego z najcudowniejszych obrazów Waltera Scota. Ostatnia scena w poemacie Pana Krasz. ukazanie się Augustowi ducha Barbary, jest o wiele od wszystkiego lepsze. Odzyskuje on tu zwykły swój talent: obdarzać co zechce dramatycznym ruchem, do czego najzręczniej żywego dialogu używa.

Daleko większej wartości od poprzedniego jest poemat *Paolo.* Jest to zupełny poemat, powieść w Bajronowskim rodzaju. Rzecz się dzieje w Wenecyi; jest tu zatem piękna Wenecyanka, mąż stary, kochanek szczęśliwy *à la Casanova* zazdrośnik ze sztyletem. Samo z siebie powieść musiała być lubieżna i krwawa; osnuta jest na zdarzeniu dość krótkiém, niezawiłém, które się jednak w ramach powieści dokładnie rozwija i kończy. Dając wzgląd na treść, jakeśmy rzekli, lubieżną i krwawą, na rodzaj Bajronowskiego poematu, a zatem na pewną do nieuniknienia w tem miejscu ognistość i dzikość, można powiedzieć że styl jest wszędzie naturalny, trzeźwy i, co o innych poezyach Pana Kraszewskiego powiedzieć się nie da, wolny od zbytkowych i prozaicznych dotoczeń. Tutaj wszystko jest potrzebne, wszystko jest cieniowaniem koniecznėm do sprawienia kolorytu w jaki sztukmistrz postanowił odziać swój obraz; jakoż, powiedzieć można, że to ogniste stopienie w jedno miłości i zbrodni roztacza przed umysłem jakieś barwy czarne zapłomienione, (fioletowa), które zmysłowie są znamieniem Weneckiej szkoły malarstwa. Jest zręczność w prowadzeniu intrygi, prostej wprawdzie, ale, jakeśmy rzekli, dostatecznej do złożenia namiętnej i dzikiej powieści; jest wdzięk w skreśleniu ogólnego tonu Weneckiego życia, jest szczególniej poetycka i dramatyczna zdolność w postawianiu się tak doskonałém w stan duszy namiętny i zbrodniczy, w który podobało się zajrzeć poecie. Monolog *Paola* po dopełnionėm morderstwie, jest cudowny dziką swą prawdą. Zadnego nawet postronnego szczegółu nie przepatrzono który był tu zdolny do powiększenia poetyckiego skutku: zbrodnia spełniona, której owocem będzie kradziona roskosz, wezwanie do szatana ażeby skrócił czas oczekiwania, te namiętne odezwy do trupa, te wody kanałów Weneckich, unoszące zabitego do morza, gdzie czekają już nań *potwory morskie z głodnemi* paszczęki, wszystko to są rysy jednorodne' które skupić razem było prawdziwie mistrzowskiém dziełem. Równie jest doskonałe ostatnie widze-

nie *Paola z Pacienzą*, rozmowa pomiędzy niemi pełna dramatycznej siły i prawdy. Nic dziwnego że po katastrofie takiej powieści, Pan Krasz. nie każe jej, jak Mickiewicz, *dośpiewywać Aniołowi muzyki w niebiosach;* autor *Paola* zakończa epilogiem, przypominającym żywo manierę Pana Kraszewskiego, powieściopisarza; przewoznicy na kanałach Wenecyi, widzą dwa trupy: chłopca i dziewczyny, idące po wodzie i obojętnie uderzają je wiosłami; zakończenie właściwe ciągowi powieści i nie bez wrażenia.

Nie można inaczej powiedzieć, tylko, że cała ta powieść jest doskonała w swoim rodzaju — Krytyk nie ma tu co zarzucić. Oprócz zwyczajnego P. Kr. daru dramatycznego i powieściowego, znajdujemy tu także, (może nigdzie więcej u niego nie spotykane w tak pełnej mierze), wszystkie zalety wierszopiskiego zewnętrznego wykonania. Przypuściwszy temat powieści, nieznam poety, któryby ją lepiej napisał.

Gerhard Ruda jest powiastka Krzyżacka. Mickiewicz dał dowod poetycznego instynktu obrawszy do swojej *Grażyny* strofy miarowe. W rzeczy samej, dla staroświeckiego malowidła przypadały najwłaściwiej te dawne ramy i w żadnym innym, tylko w tym prostym a poważnym stroju, nie mogło być pięknie legendzie epopei. Przeciwnie, zarzucamy Panu Kr. że obrał dla swojej powieści, dzisiejszy różnomiarowy wiersz liryczny. Brakuje tu harmonii pomiędzy formą zewnętrzną a wewnętrzną treścią, których dochowanie jest jedną z zalet i tajemnic sztuki. Nie chwalemy także że z początku poeta bierze się zbyt ogólnie malować swój obraz. Zamiast wystawiania *zbiorowo* Litwy, wolelibyśmy żeby nam odsłonił widok na jeden zakąt, na jeden charakterystyczny szczegół; ten byłby skąd inąd przedstawicielem ogółu; lecz taki obraz indywidualniejszy, byłby żywszy i barwniejszy. W początku tego poematu słyszymy liryczną powieść o Litwie i jej niespokojnym sąsiedztwie z krzyżakami, ale nie patrzemy jak na głos Czarodzieja—Poety, kości ludzi dawnego wieku:

«W olbrzymie ksztalty zbiegły się i zrosły.»

W powieści o której mówimy, dwa kształty wyraźne, żywe, wyrazem oblicza i sercem w łonie obdarzone, oddzielają się dopiero ze środka niewyraźnych i niepoetyckich (tak nam się zdaje) rysów, wtedy kiedy krzyżak uwozi Litwinkę — Wszystko jest wyborne od wiersza:

«Daszka płakała po rodzinnej stronie.»

I tęskna chęć dziewczyny obejrzeć się na rodzinną wioskę i ukazywanie krzyżaka przed siebie, na roztwierającą się przed niemi okolicę i przyszłość, na dzień który *niebieskie otwiera już oczy*, wszystko to jest naturalne i poetyckie. Patrzymy na ucieczkę i zazieramy w serca uciekających; widaimy jak krzyżak zasłania przed dziewczyną zbroją żelazną widok płomieni najazdu; kiedy się zaś zaczyna właściwy dramat, rzec można, że tym samym skrwawionym nożem, którym Litwinka nagli do biegu krzyżackiego rumaka, poëta pędzi uwagę czytelnika, nie daje mu się opomnieć, odetchnąć, każe mu dzielić przestrach krzyżaka i zapał Litwinki. Powtarzamy, pełne to poetyckiej siły i piękności—Zróbmy tu krótkę uwagę, wykrywającą na nowo dramatyczną zdolność Pana Kraszewskiego. Pospolicie legenda, ballada, przestaje na opowiedzeniu szczegółów mniej więcej zejmującego zdarzenia. Węzeł poematu P. Kr. jest w *uczuciach* osoby którą wprowadził. Nie zaprzecza tej uwadze że *Duisburg* dostarczył tu historycznej osnowy: kto inny opowiedziałby może barwnie ale chłodno wyczytane podanie, jako trzecia osoba, P. Kr. wywołał samą bohaterkę zdarzenia i na rozwinieniu ciągu jej uczuć zasadził swoj poemat. Tak postąpić może człowiek, który wgląda w serce ludzkie i w jego uczuciach widzi powód do toku zdarzeń,—a taki człowiek jest dramaturg.

Skończymy zarzutem, wprawdzie drobiazgowym, ale którego utaić nie możemy. Nieprzyjemnie uderza zakończenie powieści przez *ja niewiem;* od czasu *Switezianki* tyle już było takich zakończeń, że stało się to jedną z form najbardziej spowszedniałych. *M. Gr....ski.*

21 Września 1838 r.

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg $\frac{11}{23}$ Października.

Na Londyn	na 3 m.	$10\frac{31}{32}$ 11 pens.	
— Amsterdam	— 3 —	$54\frac{5}{8}$ cens.	
— Hamburg	— 3 —	$9\frac{29}{32}$ szyl. bko.	
— Paryż	— 3 —	$115\frac{1}{2}$ cent.	
Dukat holl. nowy ...	10 r. 50 k.		
—— stary ...	— r. — k.		
Rubel złoty.......	— 3 rub. 63 kop.		
—— srebrny......	— 3 —	$52\frac{1}{2}$ —	

Akcye:

1 Tow. zabeśp. od ognia	1,355 r.
2 —— ——— — ——	325 —
Towar. żeglugi parowej	525 —
Kompanii Amerykańskiej	850 —
Towarz. Oświecenia gazem	140 —
——— Zabeśp. życia	158 —
Polskie oblig. udz. 300 zł.	217 —
—— —— cząst. 500 zł.	253 —

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Октября 13-го 1838. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.